

Kuryer Poznański.

Nr. 150.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 5 lipca 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biurowisko redakcyi** przy ulicy Ryceńskiej Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chennitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, tłumaczenia na język polski bezpłatnie. Havaas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen.,

POZNAŃ, 5 lipca.

Bój krwawy pomiędzy Serbami i Czarnogórcami z jednej strony a Turkami z drugiej toczy się od niedzieli. Wiadomości, jakie dotychczas nadeszły z pola walki, są jeszcze bardzo szczupłe a nadto niepewne i sprzeczne. Na to z góry winniśmy się przygotować, że obydwie walczące strony zwycięstwa i pomyślności oręza sobie przypisywać będą. Ze źródeł tureckich otrzymaliśmy dwie następujące depesze: „Do dziennika La Turquie zaś donoszą z Widdynia, że Serbowie uderzyli na wojska tureckie i po żywej walce zostali odparci. Turcy wtargnęli 2 lipca do Serbii i w pochodzie zwycięskim dotarli do Cajezar. Wszystkie naokoło leżące, przez Serbów zajmowane pozycje, zostały zdobyte, Serbowie uciekli i zostawili 2000 żołnierzy na pobojowisku. Straty tureckich wojsk są stosunkowo nieznaczne.“ — Telegram zaś gubernatora Heregowiny, wysłany z Mostaru do Carogrodu, a donoszący o pierwszych krokach wojennych, brzmi: „Wojskom cesarskim, które z Widdynia przekroczyły granicę serbską, udało się po siedmiogodzinnej walce opanować znajdujące się tamże szaniec i okopy, poczem wojska zajęły stanowisko pod Isorem w dystrykcie Cajezar. Serbskie wojska, które przeszły granicę pod Niżem i Beliną, zostały odparte. Podobnego losu doznał Czarnogórecy, którzy z Podgorycy napaść usiłowali wojsko tureckie.“

Według raportów zaś urzędowych serbskich, stwierdzających, że na granicy południowo-wschodniej zaszło kilka ważniejszych potyczek, miał po trzygodzinnej walce Czarnajew zdobyć obóz Badina Gława, okopany i brzońiony przez kilka batalionów tureckich. Turcy poszli w rozsypek, straciwszy znaczną ilość koni i bagaży. — Ranko zaś Alimpicz walczył wczoraj pod Belliną. Wypadek tej bitwy dotychczas nie znany.

Gdyby wiadomość z tureckiego źródła miała być prawdziwą, toby Serbowie ciężką ponieśli klęskę, gdyż Cajezar jest ważnym punktem strategicznym w pobliżu połączenia się obydwóch rzek Timoka, gdzie się także rozmaite trakty krzyżują. Co najważniejsza, że tamtędy prowadzi droga do doliny Morawy, która otwiera przystęp do Belgradu, a zarazem daje możność zaskoczenia stojącej pod Aleksinaczem południowej armii serbskiej z tyłu. Odczekać jednak należy jeszcze szczegółowszych i pewniejszych wieści, aby ocenić należycie sytuację na placu boju.

Do Magd. Ztg piszą z Wiednia, że 2 lipca w ósmą rocznicę wstąpienia na tron księcia Milana Serbowie przekroczyli o 4¹/₄ rano granicę pod Suppawaczem (nad Morawą wschodnią) pomiędzy Aleksinaczem i Niżem), a kroki wojenne rozpoczęli strzałem armatnim na najbliższy blokhaus turecki. Depesza zaś prywatna A. A. Z. z Belgradu donosi, że to przejście granicy nastąpiło już 1 lipca po południu i to równocześnie nad Driną i Timokiem pod Gazewaczem. — Książę Milan niczego nie zaniedbuje, coby mogło zapalić chęć sławy Serbów. Kazał wybić medal srebrny, który roztoczony będzie pomiędzy wszystkich żołnierzy biorących udział w wyprawie, bez różnicy, czy byli w bitwach czy nie. Na medalu, który nosić się będzie na wstędze o barwach narodowych, jest portret księcia z napisem: „Milan I król Serbów.“ Medal ten wykonał sławny francuski rzeźbiarz Bourgerau. — Daleko groźniejszym dla Porty jest to, że pomiędzy Niżem i Sofią poła armia turecką wybuchło powstanie. — Książę Nikita zaś idzie z 15,000 Czarnogórcami ku Mostarowi, gdzie się koncentruje armia turecka, która dotychczas pod Gaczkem operowała. Inna depesza mówi, że już w sobotę wieczorem miał książę wraz z swym sztabem stanąć w Grahowie, a więc na terytorium tureckim. Polit. Corresp. potwierdza także powyższe podane wiadomości, że Czarnogórecy już także walczyli. Turcy mieli napaść forpoczty czarnogórskie pod Podgorycą, po krwawej bitwie jednak obie strony pozostały na swych pozycjach. — Jak to zwyczajem jest w dyplomacyi, agent serbski opuszcza Carogrod 6 b. m., również i Czarnogórecy bawią tamże wracając do ojczyzny. — Na telegram w. wezpra wysłany do księcia czarnogórskiego zapytaniem o jego dla Turcyi usposobieniu, odpowiedział książę wypowiedzeniem wojny. W piśmie odnośnym dziękuje za uznanie swego lojalnego postępowania, oświadcza jednak, że zapewnień Porty przyjąć nie może. Porta pozwala się

okłamywać fałszywymi sprawozdaniami swych agentów. Blokada istnieje faktycznie, tureckie wojska na granicy Czarnogóry pomnożyły się znacznie w ostatnich czasach. Z wielkim tylko zmożeniem, idąc za radą mocarstw udawało mu się powstrzymać swych poddanych od udziału w powstaniu i pacyfikacją popierać, lecz dzisiaj lud się przekonuje, że Turcyja nie jest zdolną do ukończenia wojny; sam to zdanie podziela i dla tego przekłada otwarte wypowiedzenie wojny.

Wobec niebezpieczeństwa Turcyja wyteży wszystkie siły, aby sprostać nieprzyjacielskim siłom. Podług doniesienia, jakie Politische Correspondenz otrzymała z Bośni, nakazał sułtan na drodze telegraficznej uzbroić się wszystkim mużalmanom od 17 do 70 roku życia. Siły wojskowe, które Turcy już wysłali przeciw Serbom i jeszcze wystawić mają, wynoszą podług urzędowych źródeł: korpus obserwacyjny heregowiński w Bośni 32,000 ludzi; armia obserwacyjna nad granicą serbską: 3 korpusy w Widdyniu, Niżu i Nowym Bazarze 48,517 ludzi. Nadto około 20,000 rezerw w najrozmaitszych punktach. — Razem przeto 112,000 ludzi. Dalej 10,000 ludzi w Carogrodzie, 7,000 na Krecie, 7,800 w Macedonii, Epirze i Tesalii, 17,000 w Syrii, 20,000 w Kurdystanie i 10,000 w rozmaitych garnizonach. Ogólna liczba wojsk wynosiłaby podług tego 206,000. Do tego doliczyć należy jeszcze 10 pułków redifów z Kurdystanu i Syrii, to jest 30,000 ludzi i 43 bataliony redifów innej kategorii, liczące 15,000 ludzi.

Gdyby te liczby były nie na papierze tylko, w rzeczywistości miały oparcie, toby ciężka była przeprawa dla Serbów, tymczasem tak niebezpiecznie nie jest. Dzisiaj stoją naprzeciwko Serbów znacznie mniejsze oddziały tureckie.

Do Politisch Correspondenz donoszą z Dubrownika z wczoraj, że proklamacyją wojenną księcia Czarnogóry poprzedziła organizacja oddziałów powstańczych w Heregowinie. Powstańcy zbrali się pod Grahowem, Banjani, Grebi, Zubei i na innych punktach. Pod Banjani naznaczono punkt zborny powstańców; przedwczoraj już były wojska czarnogórskie pod Grahowem, dziś przekroczyły miły granicę turecką.

Z Belgradu piszą do Correspondenz, że Turcy stolicę Bośni, Serajewo spiesznie fortyfikują. Z armią serbską nadryjską idą urzędnicy wszelkich wydziałów do Bośni, aby organizować tamtejszą administracyą.

Po długim zwłóczeniu wyznaczono nareszcie dzień 6 lipca na uroczyste przypisanie miecza, zastępującego uroczystość koronacyjną sułtana. Ulemowie już są o tym zawiadomieni. Midhat basza przeprowadził na radzie ministrów niezwłoczna promulgacyą konstytucyjnych reform, które w wezpr Rużdi basza chciał odroczyć aż po ukończeniu wojny. — Dalej donoszą drogą telegraficzną do Pol. Corr. z Carogrodu, że W. Porta, wskutek przesłanego jej przez rząd serbski ultimatum, do państw, które podpisały układy paryskie, wysłać miała notę, w której oświadcza, że w razie zaczepki ze strony Serbii, będzie się uważała za zwolnioną z wszelkich zobowiązań, nałożonych jej onym traktatem względem ostatniej i będzie korzystać z prawa obrony nawet i po za granicami serbskimi. Mówią, że z wielu stron, przedewszystkiem z Anglii miały nadejść na notę odpowiedzi korzystne, a nawet z Petersburga miało dziś odpowiednie nadejść oświadczenie się Rosyi.

Przygotowania wojenne Austrii coraz większe przybierają rozmiary. Rozporządzenie, które wysłało ministeryum wojny w porozumieniu z ministeryum obrony krajowej, żąda od oficerów linii, rezerwy i obrony krajowej, aby byli zupełnie przygotowani do wojny; — 26 kompanii rezerwy technicznych wojsk mają być uzbrojone tak jak kompanie polowe; wielkie rewie kawaleryi, które miały się odbyć pod wodztwem Edelsheina pod Neusidel, nie odbędą się a trzy pułki kawaleryi i jedenaście batalionów piechoty odeszły ku wzmocnieniu załogi, stojącej nad granicą pod Weisskirchen, Zemlinem i Mitrowiszą — dalej już nakazano, aby w razie mobilizacyi obrona krajowa nie batalionami brygadom liniowym była dodawana, lecz w pułkach i w osobnych dywizjach ma być formowana. Wszyscy oficerowie obrony krajowej, którzy już dwa lata służą, mianowani zostali wyższymi oficerami, wszystkich wyższych oficerów z r. 1871 mianowano kapitanami; postanowiono nadto, że Wiedeń ma na każdy przypadek otrzymać załogę z dziesięciu batalionów obrony krajowej się skła-

dającą; z dwóch monitorów na Dunaju zostających, jest jeden pod Zemlinem a drugi przeznaczony do krzyżowania. Potwierdza to Polit. Correspondenz, która z pewnego źródła dowiaduje się, że na Dunaju pozostające monitory „Leitha“ i „Varös“ miały odebrać rozkaz udania się do Zemlina, celem strzeżenia poddanych austriacko-węgierskich pod rozkazami konsula Wrede. — Nadto kordon graniczny ma być wzmocniony przez dywizyą wyslaną pod Schabatz.

Urzędowy dziennik węgierski ogłasza energiczny dekret ministra spraw wewnętrznych do władz, aby pod osobistą surową odpowiedzialnością wszelkie machinacje przeciwko tureckiemu państwu żyjącemu z Austryą w zgodzie powściągali i podług ustaw karali.

W obu Izbach angielskiego parlamentu kwestya wschodnia stała na porządku dziennym. Z Londynu donosi dnia 3 lipca biuro Wolfa, że na zapytanie Camperdowna w wyższej Izbie co do osoby generała Czernajewa, znajdującego się pomiędzy wyższymi dowódcami armii serbskiej oświadczył lord Derby, że to dymisyonowany oficer moskiewski. Czy zaś więcej jeszcze oficerów podażyło do Serbii, nie może powiedzieć, wszakże pomiędzy ludnością rosyjską widoczna jest żywa sympatya dla sprawy serbskiej. Być może, że oficerowie należący dawniej do armii rosyjskiej wstąpiłi obecnie w służbę serbską. Przecież nie ma o tém żadnej pewności jako też nie ma powodu do przypuszczenia, ażeby wspomnieni oficerowie udali się do Serbii za formalnem przyzwoleniem rosyjskiego rządu. W Izbie zaś niższej poruszył Hartington sprawę Serbską i Czarnogórską. Disraeli potwierdził, że Serbia i Czarnogóra wypowiedziały wojnę Wyskiej Porcie i że skończyły się już układy toczone pomiędzy W. Portą a powstańcami. Równocześnie oświadczył, że jest gotów przedłożyć tyczącą się tejsze sprawy dyplomatyczną korespondencyą, z wyjątkiem pism poufnych i dodał, że nie sprzeciwi się roztrząsaniu tej sprawy, skoro tylko korespondencya będzie Izbie przedłożona. Jenkins odparł, że kraj musi być objaśniony co do polityki rządu. Disraeli prosił jeszcze raz, by zaczęto tak długo, dopóki dotyczące pisma przedłożonemi nie będą. Bright żądał, aby rząd niezwłocznie dał objaśnienia co do swęj polityki, oświadczył się dalej przeciw wojnie, któraaby miała na celu zachowanie Turcyi i dodał „kraj pragnie zachować neutralność.“

* Dziennik Poznański pisze o agentach politycznych i pismach jakichś komitetów czy rządów, któremi niektóre domy polskie w Księstwie naszym nawiedzane bywają. Opisuje nawet szczegółowo, jedno z takich pism wysłane z Wrocławia do pewnego współobywatela naszego. Charakter pisma i adres jest niecieki, treść listu krótka i lichą francuzczyzną pisana. Adresata wzywa jakiś prezes de Ch. w imieniu komitetu narodowego, aby przystąpił do ich związku, przybył do Wrocławia w celu otrzymania bliższych objaśnień, a w razie zaś nie przybycia aby zachował tajemnicę i przysłał na koszt 30 franków. Do listu dołączono karteczkę z ustawami krótkimi w 6 artykułach streszczonemi owego związku narodowego, sformułowanemi w tak głupi sposób, że tylko śmiech obudzić mogą. — Celu tego nie trudno odgadnąć. Prawdopodobnie jest to nowy rodzaj spekulacyi na kieszenie nasze. Tyle zaufania mamy do zdrowego zmysłu naszego społeczeństwa, że na podobnem oszustwie i to jeszcze tak niezgrabnym łatwo się pozna.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Książ, 4 lipcu.

(O). Dzisiejszą korespondencyą poświęcam samym tylko sprawom sądowym. I tak, na rekwiżycyą sądu pleszewskiego, stawali przed sądem śremskim sołtys i dozorca kościelny z Włościejeweck, gdzie przesłuchiwni byli w sprawie eskomuniki rzuconej przez ks. dziekana Rzeźniewskiego na ks. Kubezczaka. Ma to zapewne związek z złożeniem ks. dziekana z urzędu. Sledztwo przeciw ks. Bąkowi, o odprawienie czynności duchownych w parafii księzkiej, szybkim nadzwyczaj toczyło się krokiem. W środę przed Świątkami otrzymał zapowiedz na termin, który w na-

stępny zaraz piątek, miał się odbyć. Ponieważ dla choroby, nań przybyć nie mógł, został w ten sam dzień wysłany zapowiedz na nowy termin i o już na trzecie święto zielonych świątek.

W tymże terminie przesłuchiwny był ks. Bąk, najprzód o 3 msze eiche odprawione we Mehach, w trzy święta wielkanocne. Ks. Bąk zeznał, że je odprawił tylko w celu zadośćuczynienia obowiązkowi sumienia, na co kilka okoliczności to stwierdzających przytoczył.

Drugie przesłuchanie tyczyło się czynności kapłańskich w parafii księzkiej. Na zapytanie sędziego śledczego, jakim prawem ks. Bąk czynności te odprawił, odpowiedział, że ma do tego upoważnienie władzy duchownej z przed ustaw majowych, że w skutek tego nikt, oprócz tejsze władzy nie ma prawa mu ich wzbraniać. Nabozęństwo odprawił na innem miejscu, gdyż żaden z parafian do kościoła w Książu uczęszczać nie chce i t. d. Ledwo kilka dni od terminu tego upłynęło, a już nadszedł zapowiedz na termin audyencyonalny, który się odbędzie w piątek nadchodzący dnia 7 b. m., a na którym wystąpi także jako świadek oskarżający p. Kubezczak.

Względem pokradzionych świec z kościoła w Książu, o czém w przeszłej korespondencyi wspominałem, sprawa postąpiła o krok naprzód. Wzeszły bowiem piątek 22 czerwca, przesłuchiwny był świadek w sądzie śremskim, który to samo, o czém już wam pisałem, zeznał i przysięgą stwierdził. Obecnie toczy się sledztwo przeciwko organizacyi Kubezczaka Goebłowi, który, nawiasem mówiąc, za służbę mu podziękował. Po przestuchaniu jednakże nowych podanych świadków, sprawa ta inny zupełnie weźmie obrot.

Kościan, dnia 4 lipca.

(Sprawozdanie o zebraniu delegatów Towarzystw przemysłowych.)

(r). Dnia 25 czerwca odbyło się u nas walne zebranie Towarzystw Przemysłowych wraz z Radą Przemysłową. Już o szóstej rano przybyło kilku delegatów, głównie jednakże pociąg poznański przywiózł szanownych gości. Przybyli wraz z zarządem miejscowym ku bliższemu zapoznaniu się, zgromadzili się w domu prezesa Towarzystwa pana dr. Koehlera — poczem kilku wybiegło na miasto, aby przedewszystkiem obejrzyć wspaniałą fare. Świątynia kościelna zamierzonych sięga czasów, dawniej budowana w stylu gotyckim, później gdy się okazała za szczupłą przez dobudowanie, straciła na czystości stylu, ale za to stała się obszerną a pomieścić się w niej mogą bogobojni parafianie. Najwięcej podziwiał wypadło wielki óltarz wystawiony w roku 1622, cały z lipowego drzewa z pięknymi płaskorzeźbami, wykonanymi we wszelką misternością — a pozłota jest tak trwała, że i dziś po tylu latach jako wyborną uznac ją trzeba. Jeszcze piękniejszy jest óltarz a przedewszystkiem jego drzwi w kaplicy szewców. Rzeźby są tak artystyczne, że każdą z nich podziwiać można, niechaj tylko wspomnę przedstawioną rzeź niewiniątek, nieporównane niesienie krzyża, dające się postawić obok Rafałowskiego obrazu, a różniące się tēm, że tu więcej jeszcze osób wyrażonych, bo i ulicznicy przedstawieni, rzucający kamienie i kawałki drzewa na Chrystusa Pana. Z nagrobków wspomnę tylko piękny pomnik w stylu włoskim Opalińskiego z połowy 16go wieku, i Jana Orzelskiego, starosty kościelnskiego, a nadto skromną, ale wiele znaczącą płytę marmurową, wzniesioną obywatelowi, żołnierzowi i lekarzowi dr. Palickiemu przez wdzięcznych współobywateli.

O pół do drugiej zasiadło 45 osób do wspólnego obiadu, wśród toastów na cześć gości, prezesa Rady i prezesa Towarzystwa kościelnskiego, naszych posłów, wniósł delegat poznański pan Sokołowski zdrowie Naszego Kardynała i obecnych do powstania na jego cześć zaważwał — była to chwila uroczysta, a spokój na sali dawał poznać, jak szczerze i chętnie wszyscy wezwaniu pana Sokołowskiego zadość czynili. Czas naglił, trzecia wybiła — posiedzenie na tę godzinę było zameldowane, to też gospodarz naglił do końca obiadu. W chwili jedynj w zieleń ustrojona sala wypróżniona została, stół dla bióra ustawiono, a prezes tutejszy posiedzenie zagał — przedstawiając ze strony rządu obecnych pp. burmistrza Kinga i komisarza Bitnera z Poznania. Na wniosek pana dra Koehlera przewodniczącym obrano pana dra Donimirskiego, posła do parlamentu, który do

pióra powołał ks. Wawrzyniak i pana dr. Kusztelana. Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego zebrania Tow. Przemysłowych w Gnieźnie, zawiązał przewodniczący delegatów do wylegitymowania się. Delegatów zaś przysłały Krobica, Śrem, Poznań, Szamotuły, Pleszew, Chełmno, Inowrocław, Gniewkowo, Nakło, Toruń, Buk, — z Rady Przemysłowej przybył p. dr. K. Szulc, p. dr. Donimierski, p. dr. Kusztelan i pan Adamski. Z gości był między innymi pan dr. Broekere i p. Tadrzyński z Śremu, i p. Wład. Chosłowski — wogóle było przeszło 100 osób.

Pan dr. Szulc odczytał sprawozdanie z czynności Rady przemysłowej, które to powtarzać nie będę, bo było w Kurjerze już drukowane, a odbitekę każdy z obecnych tu odebrał. Najwięcej dyskutowano nad 5ym i 6ym punktem porządku dziennego, to jest nad zadaniem Towarzystwa Przemysłowych i w jaki sposób je ożywić, podnieść i pomnożyć.

Pierwszy zabrał głos pan dr. Szulc, polecając Towarzystwom zakładanie spółek akcyjnych i w ogóle przedsiębiorstw handlowych, a jako przykłady stawał Ul i Pług kórnicki. Ks. Wawrzyniak sprzeciwia się temu, uważając, iż jak na dzisiaj raczej dbać należy o podniesienie oświaty odpowiednio niemi środkami, w obec pojedynczych członków. W kwestyi tej zabierali głosy pp. dr. Kusztelan, dr. Koehler i ks. Sypniewski, który stawia rezolucyą do przyjęcia: aby w towarzystwach przemysłowych starano się o wykazywanie praktycznych dróg do podniesienia przemysłu, obok szerzenia oświaty. Po przyjęciu tej rezolucyi p. dr. Koehler wnosi kwestyą wymierzania bezek, ponieważ bednarze kościelni muszą bezeki do wymiaru do Poznania wysłać i ztąd ponoszą koszt. W tej kwestyi zabierają głos głównie pp. Suchorscy i pan Sokołowski bednarze — a gdy pan Konopiński, członek magistratu, zapewnił, że już w tej mierze burmistrz kroki poczynił, sprawa ta jako rozwiązana, upadła.

W dyskusyi nad punktem 6 zabrał głos p. dr. Kusztelan i polecał przedewszystkiem szkoły wieczorne i nankę rysunków. Wspomniał w obszerniejszym przemówieniu o wyższości naszej co do oświaty nad Francuzami, ale przypisuje rozwój przemysłu francuzkiego, tylko kształceniu się w rysunkach — stawia też rezolucyą, którą przyjęto: Poleca się Towarzystwom przemysłowym zakładanie szkół wieczornych z szczególnem uwzględnieniem rysunków. Rozbierano kwestyą odczytów a w tej mierze przyjęto rezolucyą ks. Sypniewskiego, prezesa Tow. Przem. w Gniewkowie, popieraną gorąco przez p. dra Koehlera: aby odczyty urozmaicać względem treści i osób odczytów miawających. Z tego wywiązała się rezolucyą p. dra Koehlara: aby się starano więcej osób z inteligencji do należenia do Towarzystwa zachęcać. Trudnem bowiem jest jednej osobie, co tydzień mieć odczyt — a potem i słuchacze się znużą, słuchając zawsze jednego i tego samego prelegenta. Niestety, po miastach naszych znajdzie się jeden, dwóch, rzadko więcej osób, którzy chętnie pracują dla swych braci rzemieślniczej. Pana dra Kusztelana rezolucyą: aby i płeć piękna na odczyty była zapraszana, jednogłośnie przyjęto, uznając, że w ten sposób można więcej mężczyźn do regularnego uczęszczania zachęcić a potem i żony nie wstrzymują swych mężów, skoro widzą, że na pożyteczną zabawę się udają. Zgodzono się też i na to, żeby od czasu do czasu zabawy w Towarzystwie się odbywały, aby urzędowo towarzystwo śpiewu i dramatyczne bo i to podnosi byt towarzystwa i silniejszym je czyni.

Po dłuższej dyskusyi nad tym punktem, zastanawiano się nad potrzebą patrona tak jak go mają kółka włościańskie i spółki pożyczkowe. Pan dr. Szulc zapewnił, że Rada przemysłowa uzyskała fundusz na patrona, któryby zarazem był prelegentem w towarzystwach rolniczych — wzywa jednakże, aby towarzystwa z tej instytucji korzystać chcące, choć małym datkiem do pokrywania kosztów się przykładały. Że patron taki byłby szczyśliwą instytucyą i korzystną — nie powątpiewa nikt a pan dr. Koehler stara się bliżej i obszerniej ten punkt rozjaśnić, poczem proponuje, aby towarzystwa 5 procent od dochodu na cel ten dawały a gdy i to dla niektórych towarzystw za wielką sumą okazało, proponuje 3 procent. Polecono więc Radzie Przemysłowej, aby dalsze kroki względem patronatu tego czyniła — a zgodzono się na udzielanie 3 procent od dochodu.

Do Rady Przemysłowej wybrano, a tylko delegacy głosowali p. dra Szulca, p. dra Koehlera, ks. Wawrzyniak, p. Cegielskiego, p. dra Kusztelana, p. dra Donimierskiego, p. Orłowskiego — obecni wybór przyjęli.

Odczytano telegram od Tow. Przem. w Miłosławiu i list od Towarzystwa z Grabowa.

Na miejsce przyszłego zebrania proponuje i zaprasza delegat toruński p. dr. Donimierski do Torunia. Pan dr. Szulc radzi jednakże sprawę tę Radzie Przemysłowej pozostawić, na co się też zgodzono.

Ks. Wawrzyniak stawia wniosek, aby na przyszłość niedziele nie obierano na dzień zjazdu, bo duchowniostwo nie może brać udziału, ze względu jednakże na to, że idzie o rzemieślników, którzy w dnie powszednie zbierać się nie mogą — czyniąc sobie ujmę w pracy — cofa swój wniosek, ale konstatację, że duchowniostwo w czynie było reprezentowane, gdyby nie dzień

dlań tak niedogodny i ufa, że na przyszłość i duchownym umożliwionym będzie większy udział.

W końcu stawia pan Dr. Szulc rezolucyą, aby Towarzystwa przemysłowe zechciały przesłać adresa członków swego zarządu do Rady przemysłowej — wniosek ten przyjęto — poczem zebranie przewodniczący solwował.

Trzy godziny nieznużenie i gorliwie radzono nad rozwojem towarzystw, trzy godziny z prawdziwym zajęciem a i poważnym przejęciem się sprawą dyskutowano — z pragnieniem lepszego bytu i lepszej przyszłości.

Kiedy w sali radzono, zapełnił się już ogród gośćmi obojga płci, do którego i my radzący się udaliśmy, aby wytehnąć na świeżem powietrzu. Ze zmierzchem zapalono lampiony i ogień bengalskie, a wspaniały nasz narodowy taniec Polonez z figurami był zapowiedzią zabawy tańczącej. Towarzystwo też całe, które dla smutnych czasów przez 4 prawie lata tej zabawy się nie oddawało, ochoczo podążyło na salę — gdzie wśród tańców spędzono czas aż do godziny 4 rano. Zadowolenie na twarzach wszystkich było dowodem, że umiemy rozważnie myśleć nad naszą dolą, a po pracy umysł rozerwać skromną zabawą. Równie goście jak swoi z zadowoleniem byli przejęci myślą, że połączyli ułile cum dulci. Najmniejszej nigdzie nie dostrzeżono dysharmonii a i najlżejszego nie było wśród radzących i bawiących się i śladu nieporozumienia. Jednością silni, kochajmy się, otóż napisy, które wśród girland na sali wisiały, a hasła te prawdziwie głęboko w sercu każdy miał zapisane i niemi się kierował, a wam goście, którzyście w mury nasze przybyli, szczęść Boże w dalszej pracy — niezapomnijcie Kościłaniaków, którzy zawsze z równym sercem przyjmą swych szlachetnych braci.

Lwów, 2 lipca.

(Teatr.)

(el.) Dnia 23 czerwca przybyła do nas pani Helena Modrzejewska, artystka teatrów warszawskich na trzy gościnne występy. Na pierwszy wybrano dramat Schillera p. n. Angelo Malipieri — w poniedziałek 26 teatr letni przy ulicy Jagiellońskiej zapełnił się cały — już o godzinie czwartej po południu biletów na żadne miejsce nie można było dostać — nadeszła chwila upragniona i pani Modrzejewska ukazała się na scenie — muzyka zagrała serenadę a publiczność przyjęła ją hucznymi oklaskami. Przedstawienie wypadło wybornie tak pod względem artystycznym, jako też i materyalnym. W środę 28 wystąpiła pani Modrzejewska w komedyi Szekspira „Wiele hałasu o nic,“ rolę Katarzynę oddała wybornie, a lepszym Benedyktem nikt nie mógł być jak p. Ładnowski. W sobotę zaś przedstawiono tragedyą Słowackiego p. n. „Marya Stuart.“ Występ ten był oraz benefisem pani Modrzejewskiej wszystkie trzy razy zapełniono teatr. Panią Modrzejewską obsypano bukietami — za tak wyborne odegranie roli tytułowej. P. Wołenkińska gra w roli pania Maryi Stuart, nie pozostawiała nic do życzenia. Dziś po raz ost — tni występuje w trzy aktowym dramacie Okońskiego „Nie winni,“ w roli Zofii żony Bolesława Onieńskiego (p. Ładnowski). Pisząc o teatrze, muszę wspomnieć o stracie, jaką ponieśli lwowianie przez postradanie artystki dramatycznej, panny Maryi Deryng. Odjeżdża ona dziś właśnie do Warszawy, na rok jeden, aby zastąpić panią Modrzejewską. W piątek był jej ostatni występ i benefis; grano „Posażną jedynaczkę“ i końcowy akt „Fausta,“ oprócz tego deklamowała pani Modrzejewska i śpiewała panna Marco i Gabbi.

Pannę Deryng żałuje każdy, kto ją przynajmniej raz na scenie widział, to też publiczność nie szczędząc oklasków, obsypała ją laurowymi wieńcami i bukietami — a wielbiciele jej talentu ofiarowali jej piękny złoty zegarek. Dyrekcya teatru obecnie najlepszych sił się pozbawia — i tak role komiczne w operetkach na miejsce pani Zimaier zastępuje obecnie początkująca p. Skalska, a rolę panny Deryng nie wiemy kto grać będzie? Do dramatu u nas bowiem nie ma więcej nikogo, oprócz pani Nowakowskiej. Dyrekcya, zamiast przedstawiać komedye salonowe, dramaty i opery, pokazuje na deskach teatralnych, „Pericolo,“ „Indigo,“ „Piękną Helenę“ i t. p. sztuki, mające pouczyć widzów (!).

NIEMCY.

* Berlin, 4 lipca. Germania ogłasza w dzisiejszym numerze wyborny artykuł wstępny w obronie Polski, pod tytułem „Gospodarstwo rosyjskie w Polsce“, w którym zdiera Moskalom maskę fałszu i obłudy, piętnuje przesładowanie i gwałty, jakich się dopuszczali przez wieki całe na Polakach i jakich dzisiaj jeszcze dopuszczają się tak pod względem religijnym, jak politycznym i narodowym w obliczu całej Europy.

„Rosya obronicielką i protektorą uciśnionych! Któż się z tego nie śmieje?“ Tak poczyną organ katolików niemieckich i dowodzi następnie faktami, że największe barbarzyństwo i tyranstwo związane jest z imieniem Moskali. — Kończy zaś tak: „Wszystkie te fakta dowodzą, że Rosya dąży do zeschizmatycznienia Polaków pod względem religijnym, do zmoskwiczenia pod względem narodowym, do znienienia ich do stanowiska paryasów we względzie socyalnym, i że to tylko są ży krokodylowe, które wylwa nad losem Sło-

wian południowych. A jeżeli prasa rosyjska w niebogłosy wrzeszczy na okrutne prowadzenie wojny w Hercegowinie i mordowanie bezbronnych chrześcian ze strony Turcyi, to powinna była to samo i w wyższym jeszcze stopniu czynić, kiedy dowódca rosyjski po zwycięstwie, odniesionym nad nieprzyjacielską armią, bezbronną deputacyą miasta Taszkentu kazał zamordować, a miasto wydał na orgię rozszalałego kozactwa. I tacy barbarzyńcy mieliby być zdolnymi do ucywilizowania Azji i myśleć uczciwie o wyswobodzeniu chrześcian z pod tureckiego jarzma?“ Artykuł ten piękny, odznaczający się poczuciem sprawiedliwości dla sprawy naszej, tak niezwykle zjawisko w prasie niemieckiej, podamy w łamaczeniu w najbliższych dniach.

Z tego, co w sprawie rzodowego ks. Pischel z Grlachsdorf powoli wychodzi na jaw, pokazuje się, że dyspensę pozyskał tylko podejściem. Ani w Rzymie, dokąd się Pischel udał wprost, ani w nuncyaturze wiedeńskiej, za której pośrednictwem sprawę załatwiono, nie zważano na nazwisko Pischla. Skoro jednak spostrzeżono się na błędzie, natychmiast uwiadomiono Pischla, że udzielenie dyspensy nastąpiło tylko przez pomyłkę i że jako wdzieca na probostwo, najmniejszego nie ma prawa występować w charakterze pastera.

Przy wyborach do Izby poselskiej sejmu pruskiego w W. Strzelecko-Lublinieckim powiecie i do parlamentu niemieckiego w Strzelecko-Kozielskim zamierzają katolicy stawić na kandydatów wypędzonych z W. Strzeleca dwóch wikaryszów: księdza dr. Gierich i księdza Schink, aby przed całym światem dać dowód zaufania i pochwały ich wierności dla Kościoła. Ze zwycięstwo będzie świetne, nie ulega wątpliwości. Zaliste zaś lepszej i trafniejszej odpowiedzi na prawa kulturne lud katolicki dać nie może.

Frankfurter Ztg. dowiaduje się, że w ministerstwie wyznań zabiorą się w krótkim czasie do ułożenia prawa względem sekularyzacyi cmentarzy.

Znany jest wypadek uwięzienia posła Majunkego w czasie sesyi parlamentarnej. Komisya prawnicza zajmowała się w tych dniach kwestyą obrony wolności posłów i odrzuciła wniosek Bernarda, domagający się, aby bez pozwolenia parlamentu albo jakiegokolwiek prawodawczego zebrania niemieckiego państwa związkowego nie było wolno brać do więzienia posłów w czasie sesyi. Wszyscy członkowie narodo liberalni głosowali przeciw wnioskowi. Nadzwyczaj to charakterystyczny objaw zasad i przekonai teje partyi.

Wczoraj umarł tutaj były minister spraw wewnętrznych z czasów Manteuffla pan Westfalen.

Jak się dowiaduje Observer, ambasador angielski w Berlinie, bawiący obecnie w Londynie na urlopie, wraca z powodu wypadków na Wschodzie na swe stanowisko.

FRANCYA.

* Paryż, 4 lipca. Wczoraj otrzymał rząd francuski rządowe doniesienie, że wojsko serbskie przekroczyło granicę i przeszło do kroków zaczepnych. Dziś zebrała się rada ministrów, na której roztrząsane będą ostatnie na półwyspie bałkańskim wypadki. Co na radzie postanowiono, dotąd nie wiadomo. Agence Havas dowiaduje się, iż wszystkie mocarstwa europejskie zachowają w sprawie wschodniej neutralność. Jest to polityka — pisze pismo to — którą Francya pierwsza zainaugurowała i której nadal trzymać się będzie. Temps stwierdza to samo, dodaje jednak, że mocarstwa tylko do pewnego stopnia pozostać mogą neutralnymi; jeżeli sprawa wschodnia w inną przejdzie fazę, to zamianują one komisarzy, których staraniem będzie nakłonić W. Portę i rządy krajów jej lenniczych do zaprzestania walki orężnej. Republique française jest zdania, że bądź co bądź, Francya nie powinna w żadnym razie porzucać polityki neutralności. Dziennik ten, analizując proklamacyą ks. Milana, mówi między innymi: „Zdaje się, że Serbia i Czarnogóra ma zamiar wywołać ogólną krucyatę wszystkich Słowian przeciwko Turcyi. Wydają one odezwy do Hercegowińców, Bośniaków i Bułgarów i wyrażają nadzieję, że i Grecy chwycą za oręż i zwrócą się przeciwko wspólnemu wrogowi. Wszystko to — pisze dalej wspomniany dziennik — nastąpić może; ale miejmy nadzieję, że jakkolwiek sprawa, poruszona na półwyspie bałkańskim, wielkiego jest znaczenia, utrzymaną będzie w przy należnych granicach i nie roznieci pożaru ogólnego, europejskiej wojny. Do tego też powinny zmierzać usiłowania mocarstw i to też stanowić będzie, jak się spodziewamy, podstawę, na której odbywać się będą rokowania pomiędzy cesarzem rosyjskim i austryackim w Reichstadt. Sprawa wschodnia tak ściśle łączy się z interesami Austrii i Rosyi, iż wątpli nie można, że mocarstwa te zgodzą się na politykę neutralności w tej kwestyi. Mocarstwa te — kończy Republique française — pewnymi być mogą, że i reszta Europy popierać będzie ich usiłowania pokojowe.

W tych dniach podał Times angielski wiadomość, że rząd francuski starał się w ostatnim czasie nakłonić mocarstwa, by wspólnymi siłami powstrzymać Serbię od wojny. Otóż Moniteur zaprzecza kategorycznie tej wiadomości; przynajmniej zaś, że projekt rządu francuskiego, o którym także Times wspomniął, proponujący utworzenie w Dubrowniku międzynarodowej rady

wojennej, jest prawdziwy. Taka międzynarodowa rada wojenna mogłaby w danym razie interweniować pomiędzy stronami wujającymi. Projekt ten — dodaje Moniteur — chętnieby rząd francuski popierał.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych interpelował Gambetta ministra wojny w znaney sprawie wypadku w szkole politechnicznej, dotyczącej podawania uczniom tematów popisowych przed rozpoczęciem egzaminu. Bliższe szczegóły z posiedzenia tego, na którym starli się znów republikanie z bonapartystami, zniewoleni jesteśmy dla braku miejsca odłożyć do jutra.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 4 lipca. O zjeździe cesarza Aleksandra i Franciszka Józefa piszą do Bohemii:

Na wspólny pobyt obydwóch cesarzy na zamku Reichstadt naznaczono czas pięciodzinny. Według dotychczasowego położenia rzeczy ma zjazd dnia 8 lipca o 11 godzinie przed południem nastąpić a obaj cesarze mają przybyć z Bodenbach, gdzie monarcha austriacki swych dostojnych gości oczekiwać będzie. Z monarchami przybędą także ich ministrowie spraw zagranicznych, książę Gorczaków i hrabia Andrassy. Książę następca tronu Rudolf ma już dzień poprzednio przybyć do Reichstadt z Trautenu, dokąd także arcyksiążę Fryderyk, bawiący obecnie w Teresienstadt, przybędzie. Część swity cesarskiej i księżęcej zatrzyma się w Czeskiej Lipie i tam wycekiwać będzie powrotu monarchów z zamku Reichstadt. Powrót nastąpi pomiędzy 3 i 4 godziną po południu. Car, jak mówią, zamierza następnie wracać przez Rumberg i Zgorzelec, a nasz cesarz uda się na Pragę do Iszl.

Przez radę poselską na dniu 27 kwietnia r. b. obrany komitet dla ogólnego rozbrojenia odbył na dniu 30 czerwca posiedzenie w Izbie poselskiej. Obecni byli: książę Colloredo, książę Schoenburg, posłowie Sturm, Barentner i Stendel. Nieobecność swą uniewinnili członkowie izby panów hr. Hoyos, hr. Wilczek i posłowie bar. Walterskirchen i Fux. Dla krótkości czasu niemniej wobec politycznego położenia odstąpiono od zwołania międzynarodowej rady poselskiej, w ciągu bieżącego lata. Postanowiono dwóch obrąć referentów i polecić im, by się porozumieli z osobistościami, tak w kraju jak i zagranicą, stawającymi w obronie idei redukcji wojsk co do zwołania powszechnej międzynarodowej rady i co do projektów mających być przedłożonemi komitetowi na najbliższej sesyi rajchsratu zwołanemu. Referentami obrano dr. Sturm i Fuxa.

ANGLIA.

* Londyn, 4 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej angielskiej odpowiedział podsekretarz stanu Burke za zapytanie posła Spinka, że Rumunia doniosła rządowi o podwyższeniu cła od dowozów, wskutek czego Anglia z resztą mocarstw weszła w korespondencyą celem porozumienia się, zapewniał przytem Izbę, że rząd dla zabezpieczenia interesów angielskich wszystko uczyni, cokolwiek będzie w jego mocy. — Na zapytanie Wolffa oświadczył Burke, że nadeszły bardzo liczne skargi na wykonywanie przepisów, odnoszących się skwantary urzędowej na czerwonym morzu i nie może twierdzić, aby była zaprowadzona dla obrony handlu niewolnikami, przynajmniej zaś, że jest niedogodną, a nawet szkodliwą. Rząd uczynił też dla tego przedstawienia rządowi egipskiemu. — Na dalszą interpelacyą Simona odpowiedział Burke, że rząd angielski porozumiewa się z rządem niemieckim, celem poczynienia wspólnych kroków w sprawie nałożenia podatków wojennych na obywateli na Kubie ze zagranicy pochodzących.

Times ogłasza brzmienie memorandum, na jakie się trzy cesarstwa w Berlinie zgodziły. Zgadza się ono całkiem z znanymi już doniesieniami o jego treści; Lord Russel zwraca w piśmie uwagę na układ pomiędzy Anglią, Rosyą i Francją na dniu 6 lipca 1827 r. zawarty, celem obrony niezależności Grecyi i poleca zarząd podobny układ celem obrony niezależności Serbii.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Manifest wojenny ks. Milana.) Do mojego wernego ludu! Rok już temu, jak pochwycili nasi bracia w Bośni i Hercegowinie za broń celem obrony przeciw wyuzdaney swawoli i gwałtom.

Cierpienia ich znajdowały zawsze echo w naszym sercu braterskim, a gdy roku zeszłego skargi te na nowo się podniosły, oświadczyłem w naszej Skupczynie narodowej, że sam działac będę w granicach naszych słabych sił celem wynalezienia skutecznego środka, mogącego doprowadzić do ostatecznego uspokojenia okolic powstańczych, których los nie mógł być nam obojętnym. Powiedziałem wczoraz, że Serbia jako bezpośredni sąsiad owych prowincyi więcej niżli ktokolwiek dotknięta jest powtarzającymi się peryodycznie powstaniami, a to nie tylko w kierunku moralnym, lecz ekonomicznym, skutkiem czego w interesie jest naszym położyć raz na zawsze koniec podobnemu stanowi rzeczy.

Ponieważ atoli ujęta równocześnie w swoje ręce W. Porta w porozumieniu z mocarstwami dzieło pacyfikacyi, a zwłaszcza z wykluczeniem wszelkich innych stron współdziałających, uważaliśmy za nasz obowiązek odczekać z rezygnacyą i cierpliwością wy-

niku owych kroków, jakie poczyniły mocarstwa na rzecz naszej cierpiącej braci. Tymczasem doświadczanie, jakie wyniósł z kilkuwiekowej niewoli lud, którego ucisk zniewolił do pochwylenia za broń, nie mogło go natchnąć zaufaniem do środków, jakie przedsiębrała W. Porta w zamiarze uspokojenia wzbudzonych prowincji; nie dano w nich żadnej rekojmii, że nie powrócą dawniejsze plagi, które tyle razy popychały lud do broni. Bohaterska walka przeciągała się przeto i nadal w Hercegowinie, a okropne rzezie i straszne okrucieństwa stały jak dotychczas tak i teraz na porządku dziennym. Gdyśmy oczekiwali zamknięcia boju na naszych wschodnich granicach, wybuchło inne powstanie na innych szlakach naszego Księstwa. Bułgaria stała się widownią tak eksterminacyjnych i strasznych czynów, o jakich nie ma wyobrażenia wiek nasz.

Wybuchy fanatyzmu muzułmańskiego przeniosły się z krwawych pobojuwisk do wszystkich okolic Turcji europejskiej i podniosły głowę nawet w Carogrodzie w łonie sług i krzewicieli koranu, który wywiera obecnie wpływ stanowczy na ludy w cesarstwie. Wobec takich objawów musiała upaść nadzieja, jakoby uspokojenie objętych powstaniem prowincji mogło przynieść wkrótce do skutku. Widoki w tej mierze coraz się pogarszały, tak, że w końcu straciłmy zupełnie otuchę, by Serbia mogła być wyzwolona z trudnego położenia, w jakim się znajduje od roku.

Mimo, że nasze położenie stało się nieznosnym, unikaliśmy tego wszystkiego, co by mogło utrudnić W. Porcie i mocarstwom dzieło pacyfikacji. Owszem rząd mój robił wszystko, co tylko zrobić był w stanie dla uspokojenia umysłów. Wychodząc bośniackich przyjmowano i ugaszczano, choć gościnność ta wielkie za sobą pociągała ofiary; na granicach naszych utrzymywano wzorowy porządek, podczas gdy nasza armia wysłała dla zabezpieczenia mieszkańców nadgranicznych jeszcze w jesieni roku zeszłego rozpuściliśmy do domów.

Wszystko teczyło się w naszym pokój miłującym państwie dawnym naturalnym porządkiem; Porcie otomańskiej nie dano najmniejszego powodu do chwycenia wobec Serbii kroków, do jakich popchnąć mogła tylko nieufność. — Mimo tego wszystkie zamknął rząd otomański ojczyznę naszą od ujścia Timoku aż do ujścia Driny armią potężną. Wojsko tureckie zachowało się wobec nas groźnie; dzikie hordy bażibozuków, Czerkiesów, Arnautów przedsiębrały nie rzadko pod osłoną oddziałów armii regularnej wyprawy w granice naszego kraju, napadali na spokojnych obywateli, łupili nasze świątynie, palili domy, uprowadzali nasze trzody i rabowali nasz dobytek, znacząc swe ślady zgłiszczami i trupami. Bracia! Rok już cały krwawe takie sceny nekają ziemię waszej ojczyzny, zdobyte za cenę krwi ojców naszych.

Nie tylko mieszkańcy pojedynczych okręgów lecz także całych powiatów nadgranicznych musieli bez różnicy spieszyć na granicę, by broniąc swego mienia i życia swych rodzin przed zbójceckimi napadami. — Wszystkie kroki, jakie przedsiębrał rząd mój u władz otomańskich, a nawet u W. Porty były bezowocne. Zbrojne zamachy nie ustawały, podczas gdy armia turecka trzymała nas bezustannie w stanie oblężenia, który stawał zaporą handlowi i wszelkiej pracy, tak że w końcu nie nam nie pozostało, jak chwycić się nadzwyczajnych środków celem uratowania resztek naszego mienia narodowego przed zupełną ruiną.

Nie znajdując się w stanie wojennym, narażeni jesteśmy na wszystkie przykre następstwa wojny.

Tylko cierpliwość waszej, tylko szacunekowi waszemu i posłuszeństwo dla praw, z jakim przyjmowaliście rozporządzenia władz moich, zawdzięczać należy że dotąd nie daliście folgi uczuciom waszym i słusznemu oburzeniu waszemu.

Czyż można przeto brać za złe rządowi mojemu, że spełniając uchwały skupczyny zarządził środki ku obronie zagrożonych granic kraju? A mimo to Porta otomańska zarzuciła Serbii, że poważyła się starać o swą obronę, owę Serbii, którą Porta sama zmusiła do postawienia się w stanie obrony z użyciem wszelkich sił i poświęceniem wszystkich interesów pokoju.

Bracia! Nie porzuciwszy ani na chwilę dróg umiarkowania i rozumu w sprzeczności nawet z waszymi obrażeniami uczuciami, posłuchałem rad mocarstw gwarantujących i zamknąłem we własnym i waszem sercu głos, który wy dobyć musiało tak niesłychane w cywilizowanym świecie postępowanie Turków. Tej drogi umiarkowania nie opuściłem wtedy nawet, gdy Porta, miasto usunąć przyczynę takiego położenia, zażądała odemnie wyjaśnienia co do środków, które celem obrony naszego kraju przedsięwzięć musieliśmy. Po daniu w skromny i grzeczny sposób wyjaśnienia dworowi zwierzchniemu, oświadczyłem gotowość moją do postania do Carogrodu osobnego posła, któryby w porozumieniu z Portą wynalazł podstawę, na której oprzećby można było trwałą zgodę pomiędzy nami a cesarskim rządem. Jakżeż sędziwie, przyjętym został nowy dowód mych pokojowych zamiarów, przez W. Portę? Porta miłoczeniem odpowiadała na moją propozycję i wysłała armię turecką ku naszym granicom; dzikie hordy bażibozuków, czerkiesów i arnautów zbliżają się pozbawionnie ku granicom Serbii; z głębi Azji przywołano barbarzyńskich kurdów, aby Serbię oddali na łup mordów i pożogi, aby zniszczono jej dobrobyt i zawarto jej godność narodową.

Ponieważ Porta nie mogła usprawiedliwić swego postępowania w obec świata, postanowiła zwać na Serbię odpowiedzialność za owe zbrodnie, za które sama odpowiedzialna jest w obec swych ludów. Porta ma odpowiedziałną jest w obec swych ludów. Porta zdaje się sądzić, że gdy postępowanie Serbii zniknie z widowni, nie będzie już na Wschodzie kraju, któryby mógł świadczyć dalej o niemożności obecnych stosunków w Turcji.

Bracia! Gdybyśmy po takich krokach nieprzyjacielskich, jakich się chwyciła Turcja, mieli być cierpliwymi, byłoby to z naszej strony słabością; milczenie nasze uważano by za tchórzostwo, któreby było niedogodnym potomkom Duszana i Miłoszów. Mimo, że nieuniknioną stała się wojna między Serbią a Turcją, wystąpiłem jednakowoż w Carogrodzie z przedstawieniami, które wskazywały środki, jakimi można było przywrócić pokój na Wschodzie, zadowolić powstańców i wy dobyć Serbię z przykrego położenia. Żądałem, aby Turcja odwołała swoją armię i dzikie swoje hordy z nad granicy serbskiej i oświadczyła, że wojsko serbskie w obronie własnej, w imię ludzkości i uczuć braterskich, które żywi dla uciszonych powstańców — wkroczy do Bośni i Hercegowiny. Od Porty teraz zależy położenie koniec rozlewowi krwi. Serbowie! Żołnierze! Idźmy na wojnę nie, żeby mścić się, ale z konieczności, która nam i braciom naszym na południu się narzuca. Dumni ze szlachetnej misji, jaką macie, t. j. reprezentowania i szerzenia oświaty na Wschodzie, idźcie naprzód śmiało i z zaufaniem. Przekraczając granicę, nie zapominajcie, że tam mieszkają wasi bracia, którzy nas przyjmują jako wybawców. Znajdują się tam wprawdzie tacy, którzy inną wyznają religią, ale i oni i krwią i językiem z nami pokrewieni. Oszczędzajcie ich, ich rodzinę i ich mienia. Taka jest moja wola i taki niechaj będzie wasz obowiązek, to zjedna wam szacunek i przekona świat, że iście jesteście do cywilizowanych narodów. Powstanie nasze jest czysto narodowe, wyklucza wszelkie zachcianki socjalnego przewrotu i wszelki fanatyzm religijny. Nie chcemy rewolucji, zniszczenia, ale porządku, panowania prawa. Ochroniajcie cudzoziemców i szanujcie granicę sąsiedniego państwa, które przyjmując u siebie nieszczęśliwych braci zaskarbiło sobie naszą wdzięczność. Bracia! Liczę na wasz patriotyzm i na cnoty wasze żołnierskie. Z nami idą waleczni bracia Czarnogóry pod wodzą dzielnego Nikity; z nami mężni Hercegowińscy i Bośniacy, a Bułgarowie czekają tylko na nas, po sławnych Grekach spodziewać się możemy, że długo na siebie czekać nie pozwolą. Idźmy więc naprzód rycerze, idźmy w imię Boga sprawiedliwego, w imię prawa i wolności!

TELEGRAMY.

Rzym, 4 lipca. Układ handlowy austriacko-włoski przedłużono aż do 1 lipca 1877 r. leez z tym zastrzeżeniem, że układ mający być na nowo zawartym ewentualnie już przed upływem tego czasu wniwzię w wykonanie.

Paryż, 4 lipca. Rząd zakazał werbować ochotników i zbierać składki na rzecz Serbów.

Wersal, 3 lipca. (Izba deputowanych). Marcou (radykał) wnosi, aby sprawcom i współwinnym zamachu stanu z 2 grudnia 1851 wytoczyć skargę. Bonapartyści wymagają nagłośc — przeciw większości odrzuca wniosek. Dufour (bonapartysta) stawia wniosek, aby współwinnych rewolucji z 4 września 1876 stawić przed sąd. Mitchell (bonapartysta) wnosi o to samo, ze względu na 8 milionów wyborców, którzy głosowali za plebiscytem, jako też wytoczenie skargi tym urzędnikom i deputowanym, którzy składali przysięgę cesarstwu. Choiseul (repub.) oświadcza, że system Bonapartystów na tym polega, aby porządek parlamentarny podać w podejrzenie, wnosi sam o nagłość dla wniosku Mitchella, który przyjęto znaczną większością głosów. Choiseul wnosi o przedwstępną dyskusję, tę przyjmują 302 przeciw 73 głosom.

Toulon, 4 lipca. Pierwsza dywizja eskadry śródziemnej udała się dzisiaj do Tunisu.

Przywdzianie sukni duchownej Jego Emin. Kardynała-Prymasa.

(Dokończenie.)

Nakonie WJKs. Chorozyński prokurator kapituły Sandomirskiej odpowiedział na powyższą mowę JW. hrabi w te słowa:

„Oto my opuściliśmy wszystko i poszli za tobą, coż więc nam za to będzie? Jezus zaś rzekł im: któżkolwiek opuści dom, braci, siostry, ojca lub matkę, stokrotną nagrodę odbierze i życie wieczne posiedzi.“

Mat. w. 19.

„Co za luba nadzieja! Jakie miłe wspomnienie! Za opuszczenie chwilowe tego, co człowiekowi drogim być może w tym życiu, Chrystus przyrzeka nagrodę w przyszłości, Apostołowie, ile nam wiadomo o ich życiu i mieniu z ksiąg świętych, nie byli to ludzie sławni wysokością rodu, ni posiadacze obszernych włości, ni też do ludzi naukowych należeli. Zdałoby się, że idąc za Chrystusem, nie wielkiego nie zrobili; zważając jednak na usposobienie serca ludzkiego i przywiązanie do Religii, wysrane z mlekiem matek, to wiele uczynili; przyjmując naukę twardą lecz doskonałą. I dla tego każdy snadno spostrzeże ową niezachwianą nadzieję lepszego szczęścia w przyszłości, w przytoczonych na początku słowach apostołów: „Panie! oto my opuściliśmy wszystko i poszli za tobą.“

W następstwie przyjścia Zbawcy ludów i opowiadania przezeń nauki, potrzeba było mężów do rozniesienia w dalekie strony ówczesnego świata nasion Ewangelii; potrzeba było nowych wyznawców prowadzić drogą im nieznaną, wspierać ich słabe siły, potrzeba było nimi rządzić. Lecz rzuciwszy okiem na społeczność religijną chrześcijańską, spostrzedz się dają dwie klasy ludzi, rządzonych i rządzących, a zapatrzwszy się znowu na człowieka, kół nie spostrzeże, że i on składa się z dwóch różnych od siebie części ziemskiej, znikomej, czyli z ciała, z drugiej zaś, ducha, cząstki bóstwa, istotą najszlachetniejszą, istoty moralnej. O ile druga nad pierwszą jest

szlachetniejsza, o tyle w tych, co uczuciami duszy kierować mają, wymagane są wyższe zdolności i przymioty. Panowanie i wyższość nad ciałem, częścią fizyczną człowieka, można sobie zapewnić siłą i mocą, nad duszą częścią moralną człowieka, wiadomościami, nauką, rozumem. Jeden jest system w porządku wyższości i niższości ludzi, tak w świecie fizycznym jako i moralnym; w świecie fizycznym ulegamy mocniejszemu; w świecie moralnym, rozumiejszemu, mędrszemu, więc silniejszemu moralnie. Ztąd dorozumiewać się można, jak wielki przestwór zostaje do przebieżenia w świecie naukowym, sposobiacemu i zabierającemu się do stanu duchownego, do owego stanu tak wysoko i czysto moralnego, jeżeli godnie będzie chciał odpowiedzieć obowiązkowi go czekającym. W istocie, być przewodnikiem ogółu, którego części tak są różnorodne, a za stosować się do każdej z nich, do ich stanu, osobistego położenia, i t. d. zbijać i wykorzeniać zabobony i dodatki obrażające czysty katolicyzm, każdego zaspokoić, wystarczyć sobie i wystarczyć drugim, sprawować najświętszą ofiarę i udzielać święte Sakramenta; być wystawionym, jak gorejąca pochodnia do wyświetlenia dróg prawych, pielgrzymom na tej ziemi błakającym się. O! trzeba na to wielkiej mocy duszy, dzielności usposobienia, wytrwania, a najwięcej łaski boskiej.

Nie dla tego, młodzieńcze poświęcający się Bogu, nadmieniam krótko i ogólnie, co jest i co powinno być wymaganiem od kapłana i sługi ołtarza, aby się zrazić i zatrwożyć; ale zobowiązany do przemówienia przy tej okoliczności, przez najdroższą tobie osobę, mam za obowiązek, wskazując ci drogę do celu, do którego dążysz, ostrzedz cię o niebezpieczeństwach, jakie w niej spotkaćby cię mogły.

Sądzę szanowny kandydacie, że twoje powołanie do stanu, które sobie obrałeś, jest prawdziwe i trwałe; nie ludzisz się bowiem, abyś w nim jakie korzyści doczesne odnosił. W siłę i kwiecie, obdarzony przymiotami duszy i ciała w stanie godnym zazdrości, widziałeś niewątpliwie uśmiechającą się ku tobie przyszłość i razem wskazującą ci opodal najwspanialszą nadzieję; to wszystko mimo puściłeś, obrałeś najlepszą część, którą od ciebie odjętą nie będzie, wziąłeś szatę sługi ołtarza, z którą przybierasz wiele pracy i umartwień ciała, ale za to zyskujesz spokojność i czyste ducha rozkosze. Przekonasz się z czasem, iż są ludzie, którzy nieprzychylni na duchownych patrzą okiem, nie mając religii w sercu, za przyjemność sobie poczytują nie korzystanie o nich wspominać, ni cofać ich sprawy, najlepszym chęciom też wskazywać cele; na największe ich poświęcenia zarzucać płaszcz obłudy; ich ułudności w powiększonym przedstawiać obrazie, i jakby najemni krzykacze, wszędzie o nich mówić i rozprawiać. Tacy o których nadmieniałem, są ludzie bez żadnych zasad religijnych i moralnych, bez żadnego wyższego ukształcenia duszy; dla tego, przy zachowaniu obowiązków i praw swojego stanu, mało trzeba dawać uwagi na takich ludzi, nie przez pogardę, lecz ze względu na ich mylne zasady; działają oni bowiem w duchu ogółu, w duchu czasu. Ale jak człowiek, tak i świat w namiętnym stanie długo trwać nie może; po wiekach średnich, wiekach religii i pobożności, nastąpiła obojętności ledwie nie bezreligia, chociaż świat, czyli raczej tak zwykle nazywana ucivilizowana Europa, nie długo w tym namiętnym zostawała stanie, straciła jednak swe siły moralne. Potrzeba znowu czasu do nabrania sił nowych, a ludzie wrócić znowu do słodkiego jarzma Religii, nauczeni smutnym doświadczeniem, co za okropne ślady zostawia bezbożność.

Nie mogę kończyć tego przemówienia bez zwrócenia mowy mojej do was, szanowni rodzice. Poświęcenie się tego młodzieńca jest owocem waszego wychowania dziełat w Religii i doskonalenia ich w cnotach ojców i dziadów naszych, którzy w tym względzie najpiękniejsze ku naśladowaniu zostawili nam wzory, a które na zaszczyt naszej okolicy w domu waszym starannie są hodowane i wykonywane.

Teraz zaś, JW. Biskupie, dostojne duchowieństwo i zgromadzona publiczność, ugnijmy kolana, mówiąc: Boże, ojców naszych, my dzieci twoje, korne do ciebie wnosimy dlonie, prosząc w uniesieniu ducha i serca, byś raczył spuścić promień łaski twojej, a szczególnie wlej ją w serce młodzieńca, który siły i młodość, zdrowie i życie swoje, poświęca usłudze ołtarza i chwale twojej.“

Ta okoliczność przy zakończeniu obrzędu, tak rozczulające sprawiła wrażenie, że żyzy religijnej radości w oczach wszystkich obecnych postrzedz się dały.

A. K....

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan mianował dotychczasowego radcę medycyny profesora dr Finkelburg w Bonn cesarskim tajnym radcą rejencyjnym i członkiem urzędu zdrowia ze stopniem radcy klasy trzeciej.

* **Na ręce Wgo A. Krzyżanowskiego** złożył ks. proboszcz Sobeski ze Słupów na stypend. s. p. Karola Libelta marek 20.

* **Na kolei wschodniej** zaprowadzona została z d. 4tym b. m. także klasa trzecia przy pociągach kuryerskich.

* **Nowa zachodnio-pruska** landshafta posiada obecnie wedle obrachunku dokonanego 23 maja r. 1,666,736 m. 25 fen. majątku. Majątek ten powiększył się od 20go maja 1875 r. o 504,217 m. 92 f.

* **W ostatnim czasie** następujące zaszły zmiany w inspekcji szkolnej, i tak po śmierci ks. Radke, proboszcza w Rakoniewie oddano inspekcję szkolną nad tamtejszą szkołą katolicką i żydowską król. inspektorowi powiatowemu panu Teklenburg z Wolsztyna. Nadkontroler pan Wolschke złożył inspekcję nad katolickimi szkołami w Jedlinie i Rokutowie; oddano ją tymczasowo król. inspektorowi powiatowemu panu Gratzki w Pleszewie. Ks. proboszczowi Knuth w Starym dworze w pow. międzyrzeckim odebrano inspekcję nad obydwoma do parafii tej należącymi szkołami, a powierzono ją tymczasowo król. powiatowemu inspektorowi panu Erfurth w Międzyrzeczu. — Odebrano dalej inspekcję szkolną ks. proboszczowi Frank w Włoszakowicach, w pow. wschowskim i ks. proboszczowi Peinke w Tomicach w pow. poznań-

skim; pierwszą powierzono tymczasowo król. inspektorowi powiatowemu panu Fehberg z Leszna, drugą także tymczasowo król. inspektorowi powiatowemu panu Laskowskiemu. — Inspekcyą po ks. Kolanym w Kleszczewie w pow. średzkim objął tymczasowo król. komisarz powiatowy pan Dittmar w Kościanie, został z dniem 1ym maja r. b. stale potwierdzony.

* **Dyrektorem** zakładu głuchoniemych, który ma być otworzony w Grudziądzu z dniem 1go października, mianowany będzie, jak donoszą z Malborka, p. Radomski, obecnie nauczyciel głuchoniemych w Malborku, który położył około kształcenia głuchoniemych już znaczne zasługi.

* **Nauczyciel ewangelicki** z Złotograbskich oledrów pod Obornikami wydalil się w dniu 1 b. m. z domu i dotąd, jak do Posener Ztg. donoszą, nie powrócił. stoi on pod zarzutem przepięstwa przeciw moralności; przpuszczając zatem, że, aby uniknąć wyroku sądowego, opuścił żonę i dzieci i więcej do nich nie wrócił.

* **W Nowym Tomyslu** odbyli na dniu 29 z. m. posiedzenie członkowie komitetu, urządzającego w tym roku wystawę chmielu. Posiedzeniu przewodniczył dr Peters, którego w charakterze delegata wysłało poznańskie niemieckie towarzystwo agronomiczne. Wystawa rozpocznie się z dniem 22 października i trwać będzie dni trzy. Postanowiono zapisać na wystawę wszystkich uprawiaczy chmielu z W. Księstwa Poznańskiego z Prus wschodnich i zachodnich. Do dnia 19 września powinny nadejść już wszystkie okazy chmielowe i nie wazyc więcej nad półtora i nie mniej nad 1 centnar. Na nagrody wyznaczono 2,000 marek, 6 srebrnych i 6 bronzowych medali. Do składu komitetu, który będzie rozdawał nagrody, wejdzie trzech uprawiaczy chmielu i piwowarów z Księstwa z czterech z zaproszonych prowincji.

* **W mieście Łodzi** w Królestwie polskim odbędzie się, jak donosi Ostdeutsche Ztg., dnia 13 i 14 sierpnia r. b. zjazd niemieckich śpiewaków, należących do tutejszego niemieckiego towarzystwa śpiewu. Na zjazd ten zaproszeni zostali także członkowie tutejszego niemieckiego towarzystwa śpiewu.

* **Obchód rocznicy bitwy pod Murten.** W Szwajcaryi obchodzona dnia 23 b. m. uroczyste czterechsetną rocznicę bitwy pod Murten, w której zwiasek kantonów zadał stanowczą klęskę wojskom Karola Śmiałego burgundzkiego, przez co ustalił niepodległość Szwajcaryi. W obchodzie wzięło udział około 50,000 osób. Pochód historyczny, wyprawiony w Murten, składał się z 1600 uczestników przybranych w stroje średniowieczne, z heroldami i trębaczami na czele. W orszaku znajdowało się wielu brodaczy szwajcarskich, których brody istotnie chyba nie mają sobie równych w innych krajach; jak bowiem opowiada Zur. Ztg. umyślnie zmierzono jedną z tych bród szwajcarskich, i pokazało się, że jest 80 centymetrów długo. Najslawniejsi ci brodacze, o których teraz przypadek dowiedziała się kronika, pochodzą z St. Gallen, które zaprawdę może być dumne z tych swoich synów.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek, dnia 6 lipca Izajaszka pror. Wschód słońca o godzinie 3 minut 46. Zachód o godzinie 8 minut 22.

Długość dnia 16 godzin 36 minut.

Pełnia dnia 6 lipca o godzinie 5 po południu. Wypadki historyczne. 1337 Książę Gedymin ginie od broni ognistej pod Bajerburgiem. — 1607 Rozbicie rokosz pod Guzowem utrzymuje na tronie słabego króla.

Z Krobskiego, 3 lipca. (Uderzenie piorunu w klasztor gostyński). Wczoraj, jako w dzień Nawiedzenia N-Panny, był odpust na Jasnej Górze pod Gostyniem. Po sumie skończonę, Jkks. Filipini byli po większej części zebrani w refektarzu, przy skromnym posiłku, kiedy po dość długim szeregu dni parynych, niebo się zaciągnęło i krótka burza z małą ulewą orzeźwiła ziemię. Nagle huk potężny i światłość jasna przeraziły zebranych, którym zdawało się, że piorun uderzył na dziedzińcu pomiędzy konie tamże pomieszczone. Tymczasem nie w dziedzińcu, ale w narożnik dachu klasztorowego grom był uderzył, ostatni i najsilniejszy; strząsnął kilka nacię dachówek i łąty, na których spoczywały, robiąc otwór z jakie półtorę stopy średnicy mający, a potem, dwojąc się, spuścił się po rynnę miedzianej z dachu ku wewnętrznemu dziedzińcowi, na pierwsze piętro, przez gruby mur na ganek, wyrwał kwatery okna z okuciem żelaznym i szybami po części w ołów powprawianemi, a miejscami stopiwszy ołów i skróciwszy tu owdzie okucie, zaś drzewo zgłiszwiwszy nieco, przez mur znowu sobie otworzył drogę. Właśnie wtedy był wyszedł z swęj celi ks. profesor Brzeziński, mieszkający na tymże ganku, ale od końca drugiego; stanęły jego dzieli od mieszkania żandarma, postawionego na straży z ramienia p. Massenbacha, biblioteka. Żandarm właśnie przechodził się w narożniku będącym za celą ks. Brzezińskiego, w pobliżu wschodów, ku którym zmierzal ks. Brzeziński. Z uderzeniem gromu nastąpiło tak silne parcie powietrza, że ks. Brzeziński, który od miejsca uderzenia z jakie trzydzieści kroków był oddalony, został powalony o ziemię, a jakkolwiek przygłuszony, zerwałszy się na nogi i widząc właśnie przed stancją żandarma pełno dymu i czując zapach siarki, zawał na żandarma, iż pożar w jego stancyi, poczem obaj czém-prędzej pobiegli na miejsce, gdzie ganek był zawalony rumowiskiem z muru, trochę żelaztwa i szkłem. Żandarm rzucił się przez dym do drzwi, alisci tam na płamce zastał zawieszona, wyrwaną z okna i skróconą wiasną żelazną, a na żelaznym przyścigaczu w środku drzwi wiszący jak wielki znak zapytania żelazny narożnik, również oderwany od jednej z kwatery okna. Zdziwiony zaledwie się dostał do stancyi, gdzie wszystko było w porządku. Ludzie widząc światło towarzyszące gromowi, przypadli do klasztoru, i wnet doszła wiadomość do zebranych w refektarzu, że grom w dach nad niemi uderzył; skoczono na poddasze, gdzie las cały spoczywa w wiązaniu suchutkiem, tak iż jedna iskra zapuszczona zajęłaby je w mieniu oka, Alisci nigdzie nie było znaku pożaru, tylko przez otwór w narożniku świeciło niebo, a drażgi leżały na wiązaniu i sklepieniu, na których ono spoczywa.

Tymczasem druga połowa gromu, zsunawszy się ku dziedzińcowi zewnętrznemu, od kuchni, odwiedziła stancją brata Marcina, szafarza na parterze. Miał on okno otwarte, a chcąc je zamknąć przed burzą, właśnie był w oknie stanął, i schwycił lewą ręką za żelazny przytrzymał lewą kwatery, aby ją zawrzeć, kiedy usłyszał huk ogromny i ujrzał wielką światłość, a powalony wielką siłą o ziemię, skoro odyszał przytomność, nie mogąc powstać a widząc się krwią zbroszonym, począł wolać o pomoc. Otóż piorun wpadając do jego celi, roztworzył był kwatery tak gwałtownie, że przyścigacz rozciął bratu Marciniowi dłoń lewą przy wielkim palcu; a skroń mu skłębzył wyrwanym z muru rumowiskiem. Raz jeszcze się dwojąc, grom wyszedł z celi tuż przy nogach brata Marcina, zrobiwszy w murze dwie dziury dość głębokie, szerokości mniej-więcej cala. Po niejakiem czasie przybieżono w pomoc bratu Marciniowi, a pan dr. Rutkowski przybył natychmiast z Gostynia, rannego opatrzył. W godzinę po uderzeniu gromu, brat Marcin już słuch był odyszał i znowu chodził.

Kilka osób w okolicy naszej lat ostatnich straciło życie, gromem rażonych, pożary od pioruna u nas nie nowina; tym większe sprawiło wrażenie nietylko ocalenie wspaniałego gmachu, który ze względu na wyższą o wiele pobliską kopułę kościoła zabezpieczona gromochromem, żadnego od pioruna osobnej niema ochrony, ale ocalenie z najoczywistszego więcej niż niebezpieczeństwa brata Marcina. Bądź co bądź, wypadek był tego rodzaju, że

stary Liwusz albo kronikarz wieków średnich z karte-
czek żelaznych wyzywanych, zawieszonych tak oryginalnie
na drzwiach gościnnych reprezentanta bractwa secularis,
z formy ich zbliżonej do liter syrochaldejskich, a potem
znowu z radośnego ocalenia cichego bractwa, byłby
smuł pognostyki oczywiste. Wypadek taki czasów innych
stałby się rozgłosnym i służył za oczywistą interwencją
niebios i zapowiedź wielkich, wstrząsających światem,
a z obawą wyczekiwanym wypadków. Właśnie wczoraj,
bardzo być może, za Dunajem snujący się zawiązek nie-
obliczonych przewrotów w nowe wstąpił, a wyraźniejsze
stadium, urzędowym podjęciem przez pobratymczych
nam Serbów tej broni, którą im wytracono przed cze-
terema wiekami i na polu Kosowem, a pod Warną z młde-
jących rąk naszego Władysława, smutnej nam, w Ziemi
Rackiej dotąd sławnej pamięci.

DONIESIENIA LITERACKIE.

*** Warty wyszedł** Nr. 105 i zawiera: List ks.
Prymasa do Pana Stefana Stabiewskiego. — Na rozpo-
czenie trzeciego roku. — Co robi adres do króla Jeho-
mości. — Milton gotówki, przez Maryę Conscience. Spo-
szczone przez M. (Ciąg dalszy). — Lady Gracya Baht-
horpe. Rys z dziejów przesładowania w Anglii. (Dokoń-
czenie). — Dziewczę z Tatrów. Sielanka góralska Vi-
sława Halka. Przekład J. L. (Wiersz). — Liberalizm
maderski i próbka języka słowackiego. — Narod a religia
przez *. — Poznań, nakładem księgarni E. Calliera
1876. (Ciąg dalszy). — Filozofia Lucjusza Anneusza Se-
neki. Napisał dr. Bronisław Kruszkiewicz. (Odbitka
z Sprawozdań akademickich). Kraków 1875.

*** Oświaty wyszedł** nr. 26 i zawiera: ŚŚ. Aposto-
lowie Piotr i Paweł, (29 czerwca). — Konrad Wallenrod
poemat historyczny Adama Mickiewicza, (dokończenie). —
Ze swoich wspomnień napisał dla wnuka dziadek, (dalszy
ciąg). — Maurycy Mochnacki. — Jeszcze o Syberji. —
Arak i rum, i skutki pijanstwa. — Pieśń cięsielska. —
Ważne rocznice dziejowe. — Rozwiązanie wiersza rebu-
sowego. — Szarada. — Od redakcyi.

*** Niedzieli wyszedł** nr. 92 i zawiera: Modlitwa
kościelna. — Na niedzielę IV. po świątkach. — Nauka
z Ewangeli. — Święty Pankracy, (ciąg dalszy). — Praw-
dy wiary i obyczajów przez ks. St. Radziejewskiego, lic.
św. teologii. — Rozprawy sejmowe o języku urzędowym
na posiedzeniu Izby Panów, dnia 19 czerwca r. b. —
Mowa Józefa hr. Mielżyńskiego. — Mowa Mieczysława
hr. Kwiłckiego. — Nieprzyjaciół i karkól. — Ze świata.
Jak to żydzi zarabiają na chrześcianach. — Ważniejsze
rocznice historyczne. — Rozmaitości. — Nowe wydanie.
Nowe czytelnie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 5 lipca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Kra-
jewski z Zawor, Michels z Neumark, Gzowski z żoną
z Królestwa, pani Tresckow z Owini, Koszutski
ze Spławia, Levy z Wrocławia, Opitz ze Szwarczka,
Salomon z Berlina, Wodzińska z Warszawy, Malcze-
wski z żoną z Odroważa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe.

Domu handlowego **M. Baranowski & Co.** w Gdańsku.
Sobota, 1 lipca.

W bieżącym tygodniu mieliśmy również powietrze
piękne i ciepłe, dopiero dziś w nocy spadł ulewny deszcz
połączony z grzmotem i błyskawicą. W polu zaczyna już
żyto dojrzewać, lecz w tym czasie spodziewają się tylko
miernego sprzętu, natomiast obiecuje pszenica dobry sprzęt
tak w ziarnie, jako też co do ilości.

W Anglii było w tym tygodniu także piękna i
ciepła pogoda, w skutek tego spodziewają się tamże do-
brego żniwa pszenicy, jakkolwiek zaprzeczyc nie można,
że w jesieni znaczną część roli uprawionej pod pszenicę
musiano zorać.

Targi pszeniczne w Anglii były w tym tygodniu
prawie zupełnie bez interesu, a ceny wskutek nadeszłych
znaczących ładunków znów się o 2 szyl. p. kwat. obniżyły,
konsumentci tamtejsi kupują bardzo oględnie i tylko to,
co najpotrzebniejsze na chwilowe potrzeby, gdyż wiado-
mości nadechodzące z Ameryki przedewszystkiem z Kali-
formii chwala tam piękny stan pól pszenicznych i spo-
dziewają się nader urodzajnego żniwa, a zatem zdaje się
być pewnym, że dowozy pszenicy do Anglii będą w pszy-
szym roku znów bardzo znaczne. Sprawozdania targowe
z Londynu, Liverpoolu, Hulli i Leith donoszą
nam o niższe cen pszenicy. W Nowym Jorku pozost-
wały ceny pszenicy i maki bez zmiany. Transakcyce zbo-
żowe w Francji, Belgii i Holandji były nader
ograniczone, a ceny się cokolwiek obniżyły. W Kolonii
notowano niższe ceny na termin, tak samo donoszono
nam z Berlina co dzień o niższe cen, dopiero wczoraj
się ceny te cokolwiek ustaliły.

Jak lichy nasz targ pszeniczny był w ostatnim ty-
godniu zład najlepiej się pokazuje, że 315 ton tylko w ca-
łym tygodniu sprzedano, ceny przystępne włącznie
5 marek na tonie w ostatnim tygodniu od ostatniego naj-
wyższego stanu w końcu maja o 12—18 marek na tonie
spadły. Pomimo to nie ma najmniejszej chęci do kupna
mianowicie z tego powodu, że nie możebnym jest chwi-
lowo za granicę cokolwiek sprzedać. Konsumenta miejscowa
również żadnej nie okazuje potrzeby. Aby się interes
ten wkrótce poprawił nie ma chwilowo żadnych widoków.

Placono w tym tygodniu
merek 198—200 przy 124—128 funt. hol. za czerw. pstrą
i jasno porośla,
202—203 przy 127—128 funt. hol. za pstrą,
208—210 przy 125—126 funt. hol. za jasno-pstrą,
211—217 przy 129—130 1 funt. hol. za piękną wyso-
ko-pstrą.

za tonę z 2000 funt. celnych.
Termina w cenach spadają. Za czerwiec-lipiec pla-
cono 203—201 1/2 marek, żądano w końcu marek 200, ofiaro-
wano 198 marek. Za lipiec-sierpień placono marek 205—200,
żądano w końcu marek 200, ofiarowano marek 198. Za wrze-
sień-październik placono marek 205 1/2—203, żądano w końcu 201 marek, ofiarowano 199 marek. Wy-
powiedziano w tym tygodniu 150 ton.

Zyto w miejscu w słabym popycie, tylko było na
konsumpcję, a ceny znowu spadły. Sprzedano w ogóle w
tym tygodniu 100 ton. Placono w końcu marek 159 przy
122 funt. hol. za tonę. Termina prawie zupełnie bez in-
teresu. Placono za czerwiec-lipiec marek 157, za wrze-
sień-październik żądano w końcu marek 154. Wypowiedziano
75 ton.

Rzepak. Termina słabo się tylko trzymały. Za
sierpień-wrzesień placono marek 285, żądano w końcu
marek 285, ofiarowano marek 282 1/2. Za wrzesień-paź-
dziernik żądano w końcu marek 288, ofiarowano marek 285.

Rzepak. Na terminu placono za sierpień-wrze-
sień marek 290.

Spirytus w miejscu w tym tygodniu słabo tylko
dowiedziony kupowano po cenach nieznanym.
Z Polski do Gdańska dowieziono przez Toruń od
24 do 29 czerwca 744 ton pszenicy, 68 ton żyta w ogóle
28,108 ton pszenicy, 4941 ton żyta w tym roku naprze-
ciw 40,428 ton pszenicy, 7186 ton żyta w równym czasie
1875 roku.

Banknoty austriackie 162.60 marek.
Banknoty rosyjskie 265.10 marek.

Depsze.

Londyn, dnia 30 czerwca. Angielska pszenica
wąta, nadeszłe ładunki spokojne, inne zboże spokojne i
niezmienione. Powietrze chłodne.
Amsterdam, 30 czerwca. Pszenica w miejscu
bez interesu. Termina niżej. Żyto niżej.

GIEŁDA.

Poznań, 5 lipca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne —, placono, pozn.
4pct. listy zast. —, 94.60 pte., pozn. listy rentowe
96.50 pte., pozn. prowinc. akcy bankowe 97. — pte., pozn.
5pct. prowinc. obligacye —, plac., pozn. 5pct. obligacye
guberni 101. — plac., pozn. 5pct. obligacye me-
lioracyi Obyr —, pte., pozn. 4 1/2 pct. obligacye pow.
98. — pte., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,
pct., pozn. 5pct. oblig. e miejskie —, pte., pruskie
3 1/2 pct. obligacye długu państwa 92.90 pte., pruska 4pct.
pożyczka państwa —, pte., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid.
pożyczka 104.65 pte., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem.
130. — pte., szląskie 4pct. listy zastawne —, pte., polskie
4pct. listy zastawne —, pte., polskie 4pct. listy
likwidacyjne 67.80 pte., akcy górnoszląskiej kolei żelaznej
Lit. A. —, pte., akcy górnoszl. kolei żelaznej Lit. E. —,
pct., akcy stałe starogardzko-poznańskiej kolei
żelaznej —, pte., akcy marszajsko-poznańskiej kolei
żelaznej 20.25 pte., banknoty zagraniczne —, pte., ro-
syjskie banknoty 264.90 pte., Ostdeutsche Bank —,
pct., pozn. towarzystwo akcyjnego sprytu —, placono.
Wechslerbank —, plac., banknoty polskie —, pte.
Zyto (pr. — cent.), wypowiedziano — cent., cena
wypowiedzenia 157. — marek, na styczeń —, m.
lipiec 158. —, m., lip-sierp. 160. —, m., sierp.-wrz. 161. —,
m., wrz.-paźd. 161. —, m., jesień 161. —, paźd.-list. 161 m.
Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wy-
powiedziano 40000 litrów, cena wypow. 47.30 m., na lip.
47.—47.20—47.30—47.40 m., sierp. 48.—48.10 m., wrzes.
48.30—48.50—48.60 m., na paźd. 48.—48.20 m. listop.
47.—47.20 m. grudz. —, —
W miejscu okowita (bez beczki) 47.10 marek.

Ceny ziemiołódów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 4 lipca.

Zyto: za 2000 funt. niżej, wypowiedziano 300 cent.
na upłynione wypowiedzenia m. pl. na lip. 153.50—53 pl.
lipiec-sierp. 153. — pte.; żąd. sierp.-wrzes. —, — pl. i żąd.
wrz.-paźd. 158.50—59—8.50 pte.; paźd.-list. 159. — pte.,
list.-grudz. — żąd.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd
na bieżący miesiąc 197 żąd., czerw.-lip. —, — żądano
wrzes.-paź. 196. — żąd. Wypow. — cent.

Owies: za 1000 kilo — żąd. lipiec 182 żąd.; pl.
wrz.-paźd. 149 żąd.; pte., paźd.-listop. —, —

Rzepak per 1000 kil. 290 żąd. wyp. —

Olęj rzepiowy: spok., za 100 kil. z beczką —
wypowiedz. 100 cent. w miejscu 65.50 marek żąd., lipiec
64.— żąd., lip.-sierp. 63 żąd., wrz.-paź. 61.50 pte. paz-list.
62.— żąd., list.-grud. 63.— żąd.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., niżej. —
wypow. 30,000 litr. w miejscu 48.60 pte. i żąd. 48.— pte.
lipiec i lipiec-sierp. 47.30 plac., sierp.-wrzes. 48.20—30
pct.; żąd., wrzesień-paź. 48.50 plac.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. spok., 7.60
—7.80 mar., na wrzes.-paźd. 7.60 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9.80—10 mar.

Żubin, niezmienny, żółty 10,—11.50 m., nieb.
10—11.60 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 36—39—42 m.

Siano 3,60—4.20 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 39—40,— mrk. za kopę po 600 kil.

Ceny wypowiedziane na 5 lipca: żyto 153.50 mar.,
pszenica 197. — marek, jęczmień —, — marek. owies
182 m., rzep 290 m., olęj rzepiowy 64,— m. okowita
47.30 m.

Notatka giełdowa co do spirytusu kartofli: za 100 l.
po 100 pct. tral. w miejscu 48.60 pte. i żąd. 48.— pl.

Maka słaba, za 100 kilo. Pszenica piękn. stara 32.50
do 33.50 m. Pszenka nowa 30.25—31.25 m. Rżanna piękn.
28.25—28.75 m. Rżanna śred. 26.75—27.75 m. Rżannana
paszę 10—11 m. Osucie pszenne 8—9 m.

Ceny targowe w Poznaniu	T O W A R				
	dnia 5 lipca.				
Pszenica 50 kilogr.	10	60	9	80	9 30
Zyto	8	45	8	—	7 80
Jęczmień	8	—	7	50	7 —
Owies	10	—	9	20	9 —
Groch do gotowania	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	13	20	13	5	12 90
Rzepak latowy	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—	—	—
Len	—	—	—	—	—
Tatarska	—	—	—	—	—
Kartofle	2	—	1	90	1 80
Wyka	—	—	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—

Ceny targ. w Wrocławiu	T O W A R				
	dnia 4 lipca				
Pszenica 100 kilogr.	19	10	21	20	17 60
Zyto	17	20	15	50	14 50
Jęczmień	16	20	14	70	13 80
Owies	19	60	18	80	17 80
Groch do gotowania	20	50	19	—	17 50
Groch na paszę	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—	—	—
Len	—	—	—	—	—
Tatarska	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—

**Wszystkim chorem sila i zdrowie
bez medycyny i lekarstw przez po-
karm lecający:
REVALESCIERE**

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się
temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i oka-
zuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzie-
ciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach, żo-
łądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych wątro-
bianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddech-
owych, pęcherzowych, nerkowych, tuberkulozach, suchotach,
astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bez-

sennosci, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zaw-
cie głowy, biegu krwi do głowy, szumie w uszach, m-
ściach i womitach nawet podczas ciąży, niestrawności,
melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedo-
blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od
dzenia lepsza jest od mleka mamki. — Wyciąg z 800
doświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które
medycyna nie pomogła, pomiędzy którymi znajdują
świadczenia profesora doktora Wurzer, radcy med. czes.
doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Camp-
prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabi-
de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych
przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

List JW. Marquiza de Bréhan.

Neapol, 17 kwietnia 1861.
Panie! Wskutek cierpienia na wątrobę znaj-
łem się od 7 lat w okropnym stanie wychudzenia i
piłem wielokrotnie. Nie byłem w stanie czytać, pi-
czułem drzenie nerwów w całym ciele, cierpiełem na
trawienie niestanną bezsensownością ciągłe rozrażnienie n-
wów, które mnie do stanu melancholijnego doprowadzi-
nie dając mi chwili spokoju. Wielu doktorów Anglii
i Francuzów wyczerpnęli swoją sztukę. Z kompletnej
paczy używaliśmy Pańskiej Rewalescery przez trzy miesią-
za co Panu Bogu dziękuję.

Rewalescera zasługuje więc na wielką pochwa-
powróciła mi zdrowie i zdolniła mnie do zajęcia m-
towarzystwa stanowiska. Przyjmij Pan zapewnienie
jej szczerzej wdzięczności i poważania.

Markiza de Bréhan.

No. 75,970. P. Gabriel Tescher, słuchacz w w-
szej szkole handlowej w Wiedniu, wyleczony z rozpac-
wego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Gr-
wardein, wyleczony z kataru płucowego i krtni oddel-
wój, zawrotu głowy i ściśnięcia piersi.

No. 65,715. Panna de Montnies wyleczona z m-
strawności, bezsensowności i wychudzenia.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 101-
niego rąk i nóg.

Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od m-
i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jaką
wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Rewalescieri: 1/2 funta 1 marka 80 fe-
1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 fun-
tów 28 marek 50 fen.

Revalesciere Chocolatée 12 filiżanek
markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżan-
5 marek 70 fen.

Revalesciere Biszkopty: 1 funt 3 mar-
50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprawdzać można przez Du Barry i Sp. w Berlini
W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 uli-
Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlar-
drogeryjnych, speceryjnych i iakoci w całym kraju.

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & F-
bricus, Ryszard Fischer.

„Bydgoszczy”: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schot-
laender.

„Gdańsku”: Karól Schnarcke, J. G. Amort.

„Opolu”: Teodor Koniecki.

„Raciborzu”: Józef Tanke.

„Rawiczu”: J. Mroczkowski.

Karmelki słodowe

na kaszel bardzo skuteczne
funt po 8 sgr., co dzień świeże
karmelki lepsze po 2 i 3 złp.
za funt,

pomadki

francuzkie i swój fabryki
PRALINY
etc. etc. poleca zawsze świeże
cukiernia (934)

A. Pfitznera.

Poznań, Stary rynek.
Akademik, stud. phil. życzy sobie
przyjąć miejsce nauczyciela domowego
zaraz lub od 1 sierpnia. Łask. oferty
p. a. m. h. post. rest. Wrocław. (9)

Dnia 10go lipca w
kościółce parafialnym Ła-
biszyńskim odprawi
się (20)
doroczne nabożeństwo
za duszę śp.
Arnolda
hr.
Skórzewskiego.

WIEC
polsko-katolicki
w Dubinie,
który w niedzielę odbyć się nie mógł, odbędzie się (18)
w niedzielę dnia 9 lipca
M. Pawlicki. J. Sowiński. J. Mielcarski.
T. Ciesielski. W. Wybieralski.

Skład glówny.
Szanownemu Duchowieństwu polecamy jako wyśmienite:
za tysiąc
Victoria i Libertas po 10 tal.
Martha i Monte Christo „ 13 „
Lelewel i Negro „ 18 „
Esquisitos i Cambio „ 25 „
Merito i Licenia za tysiąc po 12 tal.
Clarita i Pico „ 15 „
Elvira i Zamora „ 20 „
Sphinx i Golondrina „ 30 „
Cygareta z fabryki Pulgian w Konstantynopolu i prawdziwe tureckie
tytonie od 20 sgr. do 4 tal. za funt. **Z tabak do palenia:** Lit. S.
po 24 sgr., Muf Muf po 20 sgr. Tabak bez tydgi i w koszykach
po 12 sgr., tabak prawdziwa holenderską, Kuba i Muf po 10 sgr., Por-
torico, Bahia, Florida i Brazylijską po 6 sgr. za funt. (21)

Towarzystwo akcyjne dla fabrykacji tabaki
George Praetorius,
Wrocław, Zwingerplatz 2, obok Reichshalle.

Od 1 lipca mieszkam
przy ulicy (1040)
ś. Marcina Nr. 26.
Chorych przyjmuję
z rana do 9. po połud. od 3—5.
Dr. Batkowski
lekarz prakt. chirurg i akuszer.

Przy Zielonym Ogródku (ul.
Strzelecka Nr. 28a) są **srednie po-
mieszkania** do wynajęcia. Blizsze
szczegóły tamże u pana Behnisch na
parterze. (10)

ISI00R LIGHT
POZNANIU
poleca się do wskazywania
i pośredniczenia przy sprze-
dazy i wydzieżawieniu dóbr.

Stangret,
Polak, kawaler, wolny od wojskownicy,
opatrzoney dobrmi świadectwami od
osób posiadających rasowe konie, **mo-
że zaraz znaleźć służbę w Go-
tuchowie pod Pleszewem.** (17)

Dominium **Konarz**
pod Krotoszynem poszukuje
100
maciorek
zdatnych do chowu. (19)

Organista
zdatny, ale moralny i nie pi-
jak, znajdzie od Igo październi-
nika r. b. korzystną posadę przy
kościółce parafialnym w Kem-
błowie. Zgłosić się należy do
proboszcza miejscowego. (16)